

KS. MAREK STĘPNIAK
(WSD Łódź)

ROLA SZKOŁY W PROCESIE WYCHOWANIA W NAUCZANIU KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Rok 2001 ogłoszony Rokiem Prymasa Stefana kardynała Wyszyńskiego (1901–1981) przypominał na nowo społeczeństwu polskiemu, szczególnie młodszej jego części, wybitnego Polaka, patriotę, duszpasterza i męża stanu. Dorobkiem obchodów z pewnością będzie wiele konferencji i opracowań, ukazujących niezwykle bogatą spuściznę duchową i intelektualną, jaką pozostawił. Dziedzictwo, które wciąż żyje w Kościele i wciąż przynosi owoce w dziejach najnowszych naszego Narodu.

Urodził się dnia 3 sierpnia 1901 r. we wsi Zuzela na Mazowszu. W 1920 r. wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego we Włocławku i po czterech latach studiów dnia 3 sierpnia 1924 r. przyjął święcenia kapłańskie. W czerwcu 1929 r. po studiach w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim obronił pracę doktorską na temat: „Prawa rodziny. Kościoła i państwa do szkoły” Po powrocie do diecezji był pracownikiem Kurii Biskupiej, wykładowcą, redaktorem „Ateneum Kapłańskiego”, wydawał książki i publikował liczne artykuły z zakresu katolickiej nauki społecznej. W latach 1940–1944 był kapelanem Zakładu dla Niewidomych w Laskach, a od sierpnia do października 1944 r. także kapelanem powstańców Okręgu Żoliborz. Mianowany przez papieża Piusa XII w 1946 r. biskupem lubelskim, a dwa lata później arcybiskupem Gniezna i Warszawy, Prymas czynnie włączył się w dzieło odbudowy życia religijnego i kulturalnego oraz odbudowę polskiej państwowości. Historia jednak wyznaczyła mu przede wszystkim rolę obrońcy praw Narodu i Kościoła w zmaganiach z narzuconym polskiemu społeczeństwu przemocą obcym systemem politycznym, z ideologią wrogą polskiej tożsamości, niezrozumiałą dla większości społeczeństwa w latach powojennych. Odsunięty przemocą od pełnienia posługi pasterskiej, internowany w latach 1953–1956, wykorzystał czas niewoli na przygotowanie programu odrodzenia duchowego Narodu w formie Wielkiej Nowenny przed Tysiącleciem Chrztu Polski i peregrynacji Kopii Obrazu Matki Bożej z Jasnej Góry. Pewną ręką prowadził wspólnotę Ludu Bożego w latach kryzysów państwowych 1970 r., 1976 r., 1980 r. Zmarł w czasie, gdy nad Polską zbierała się burza stanu wojennego w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego dnia 28 maja 1981 r.

1. Teologiczno-społeczny kontekst nauczania o szkole

Treści na temat misji szkoły, zawarte w nauczaniu Prymasa Wyszyńskiego, stanowią interpretację w kontekście sytuacji polskiej nauczania Kościoła katolickiego szczegółowo przedstawionego w dwóch dokumentach: encyklice Piusa XI „O chrześcijańskim wychowaniu młodzieży” (*Divini illius Magistri* z 31 grudnia 1929 r.) oraz soborowej „Deklaracji o wychowaniu chrześcijańskim” (*Gravissimum educationis* 1965 r.). Zarówno jeden jak i drugi dokument, choć dzieli je znaczna różnica czasu i inne rozłożenie akcentów, należy traktować jako wyraz troski Kościoła o wychowanie oraz owocne współdziałanie podmiotów wychowawczych: rodziny, Kościoła, państwa i szkoły.

Pius XI w ostatniej części wspomnianej encykliki, przypomniał, że upowszechnienie oświaty i rozwój pałacyków szkolnych były wynikiem współpracy Kościoła i rodziny, a dopiero później państwa. Dlatego szkoła „z natury swojej jest instytucją pomocniczą i dopełniającą rodziny i Kościoła; a wskutek tego z logiczną moralną koniecznością, powinna nie tylko nie sprzeciwiać się, ale owszem pozytywnie się zgadzać z obydwojma poprzednimi środowiskami, w jak najdoskonalszej możliwie jedności moralnej, tak by razem z rodziną i Kościołem mogła tworzyć jedno sanktuarium, poświęcone chrześcijańskiemu wychowaniu, pod grozą rozminięcia się ze swoim celem i przemienienia się przeciwnie, w dzieło rozkładu”¹ Wypowiedź ta wskazuje jednoznacznie na pomocniczą rolę szkoły wobec rodziny i Kościoła, a także na konieczność współpracy tych podmiotów. Aby współpraca była możliwa i owocna, w szkole nie tylko powinny odbywać się lekcje religii, ale, co zdecydowanie ważniejsze, konieczne jest, aby „całe nauczanie i całe urządzenie szkoły: nauczyciele, programy, książki wszystkich przedmiotów były przejęte duchem chrześcijańskim pod macierzyńskim kierunkiem i czujnością Kościoła w ten sposób, żeby religja była prawdziwie podstawą i uwieńczeniem całego wykształcenia, na wszystkich stopniach, nie tylko początkowych, ale i średnich i wyższych”² Dlatego tzw. szkoła neutralna lub świecka, propagowana przez władze państwowe, z punktu nauczania i misji wychowawczej Kościoła oraz zadań rodziny jest nie do zaakceptowania. Sprzeczne również z nauczaniem Kościoła jest zmonopolizowanie przez państwo systemu oświaty. Państwo nie tylko powinno wspierać finansowo, zgodnie z zasadami sprawiedliwości rozdzielczej, szkoły katolickie, ale również uznawać pluralizm szkół, stanowiący praktyczną realizację prawa rodziców do wyboru szkoły³

¹ *Divini illius Magistri*, Warszawa 1930, s. 35 (zachowano oryginalną pisownię).

² Tamże, s. 36–37.

³ „Tam gdzie nawet ten najniższy stopień wolności jest pogwałcony, albo na różny sposób skrepowany, katolicy, choćby kosztem wielkich ofiar, wszelkimi środkami mają się starać, by utrzymać swoje szkoły i bronić ich i dążyć do uchwalenia sprawiedliwej szkolnej ustawy” tamże, s. 38.

Soborowa „Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim” rozwija i ukazuje w nowym kontekście treści, zawarte w encyklice Piusa XI. Rodzina, która pozostaje pierwszym podmiotem wychowania, w wypełnianiu swej misji potrzebuje wsparcia ze strony społeczeństwa i państwa, a także Kościoła, który „wysoko ceni i stara się duchem swoim przepoić oraz udoskonalić także inne pomoce, które należą do wspólnego dziedzictwa ludzkości i które bardzo przyczyniają się do rozwijania umysłów i kształtowania ludzi (...)”⁴ Do pomocy takich należy również szkoła. Wskazując na zadania szkoły oraz konieczność współpracy podmiotów wychowawczych, Sobór podkreślał prawo rodziców do wyboru szkoły oraz uznał pluralizm oświaty za wyraz „wolności sumienia i ochrony praw rodziców” oraz warunek rozwoju kulturalnego⁵ Szczególną rolę mają do spełnienia szkoły katolickie różnych poziomów, które stanowią praktyczną realizację prawa Kościoła do wypełniania misji wychowawczej. Szkoła katolicka, do której, jeśli zachodzi taka potrzeba lub konieczność, mogą uczęszczać również niekatolicy, jest także przestrzenią dialogu Kościoła i społeczeństwa i służy wspólnemu dobru⁶

Zastosowanie przedstawionego powyżej nauczania Kościoła w sytuacji, w której znalazło się społeczeństwo i Kościół katolicki w Polsce po 1945 r., okazało się jednak niemożliwe. Narzucony system komunistyczny o charakterze totalitarnym zakładał ograniczenie podstawowych praw człowieka i, w konsekwencji, praw rodziny do wychowania oraz dążył w imię laicyzacji do wyeliminowania religii z życia społecznego oraz zniszczenia Kościoła jako instytucji. Laicyzacja, w świetle ideologii marksistowskiej, była rozumiana jako „dążenie do zaspokojenia w sposób świecki tych duchowych potrzeb ludzi, które zwykli zaspokajać na gruncie religijnym”⁷ Po 1945 r. stała się procesem kierowanym przez państwo i wspieranym przez stosowne akty prawne. Chociaż oficjalne stanowisko władz państwowych i politycznych stwierdzało, że „dążenia do laicyzacji życia społecznego nie mają nic wspólnego z ograniczeniem swobód religijnych, a wprost przeciwnie – stwarzają warunki, w których swobody te mo-

⁴ *Gravissimum educationis*, nr 4.

⁵ Por. tamże, nr 8.

⁶ „Obecność Kościoła w dziedzinie szkolnictwa zaznacza się w szczególny sposób przez szkołę katolicką. Nie mniej niż inne szkoły zdąża ona do celów kulturalnych i do prawdziwie ludzkiej formacji młodzieży. Właściwością zaś jej jest to, że stwarza w społeczności szkolnej atmosferę przesiąkniętą ewangelicznym duchem wolności i miłości, dopomaga młodzieży, aby w rozwijaniu własnej osobowości wzrastała zarazem wedle nowego stworzenia, którym stała się przez chrzest, a całą ludzką kulturę porządkuje ostatecznie zgodnie z orędziem zbawienia, tak aby poznanie, które wychowankowie stopniowo zdobywają odnośnie świata, życia i człowieka, było oświetlone wiarą”, tamże.

⁷ S. Wiecha. *Laicyzacja jako proces społeczny*. [w:] *Zarys religioznawstwa*. Red. J. Keller. Warszawa 1998, s. 523.

gą być rzeczywiście stosowane w praktyce”⁸, celem pierwszorzędym było, co pokazały konkretne działania, ograniczanie praw Kościoła i ludzi wierzących aż do pełnej ateizacji życia społecznego. Służyło temu nowe prawo małżeńskie i prawo o aktach stanu cywilnego z 25 września 1945 r., wprowadzające obowiązek zawierania ślubów cywilnych i możliwość uzyskiwania rozwodów, znoszące faktycznie jurysdykcję Kościoła nad instytucją małżeństwa, dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania z dnia 5 września 1945 r. oraz Konstytucja z 1952 r. nadająca państwu charakter świecki i uznająca religię jako prywatną sprawę obywateli. Porozumienie zawarte między Episkopatem a rządem PRL dnia 14 kwietnia 1950 r. pozostawiało nauczanie religii w szkołach oraz dawało dzieciom, młodzieży i nauczycielom możliwość wypełniania praktyk religijnych poza szkołą⁹. Zapisy Porozumienia pozostały jednak martwą literą, a usunięcie katechezy ze szkoły potwierdziło politykę laicyzacji prowadzonej w majestacie prawa.

Po zmianach politycznych w 1956 r. lekcje religii powróciły do szkół w charakterze nadobowiązkowym. Jednak już w 1958 r. (okólnik z dnia 4 sierpnia) zakazano dekorowania sal lekcyjnych emblematami religijnymi, modlitwy przed i po lekcjach, a także udziału nauczycieli w organizowaniu praktyk religijnych oraz prowadzenia lekcji religii przez osoby zakonne, a okólnik z dnia 14 kwietnia 1959 r. ustanawiał w szkołach klasy bez nauczania religii. Świecki charakter szkoły został ostatecznie potwierdzony ustawą o rozwoju systemu oświaty i wychowania z dnia 15 lipca 1961 r., a rozporządzenie z dnia 19 sierpnia tegoż roku zabraniało nauczania religii w szkołach państwowych, przenosząc je do punktów katechetycznych¹⁰. Przyjęta ustawa, realizująca założenia rozdziału państwa od Kościoła, podporządkowywała cały proces wychowania ideologii marksistowskiej, uznawanej przez władzę państwową. Jej celem było „wychowanie świadomych i twórczych obywateli PRL” i kształtowanie naukowego poglądu na świat, a także narzucenie wszelkim placówkom wychowawczym i oświatowym charakteru świeckiego. Wprowadzono również nadzór ministra oświaty nad wszelką działalnością wychowawczą pozaszkolną oraz nad wszystkimi rodzajami placówek oświatowych¹¹. Taki stan prawny obowiązywał do końca panowania systemu socjalistycznego. Dopiero przemiany polityczne w 1989 r. i powrót katechezy do szkoły w 1991 r. oznaczał odrzucenie laickiego charakteru szkoły i jej działalności ateizującej.

⁸ Tamże, s. 522.

⁹ Por. B. Skrepta, *Stosunki Państwo–Kościół w latach 1944–1998*. [w:] *Kościół i religijność Polaków 1945–1999*. Red. W. Zdaniewicz, T. Zembrzuski. Warszawa 2000, s. 91.

¹⁰ Por. tamże, s. 93–94.

¹¹ Por. Wiecha, dz. cyt., s. 526.

2. Zadania szkoły

Przedstawione powyżej nauczanie Kościoła na temat wychowania i zadań szkoły stanowiło ważny przedmiot zainteresowania ks. Stefana Wyszyńskiego, o czym świadczy temat rozprawy doktorskiej i artykuły opublikowane we wrocławskim „Ładzie Bożym” w latach 1945–1946¹². W jednym z artykułów określa szkołę jako „wchodzenie w życie rodziny społeczeństwa zorganizowanego”, wskazując na jej funkcję pomocniczą¹³. W kazaniach, pismach i listach pasterskich opublikowanych przez Prymasa przez 35 lat pełnienia posługi biskupiej, obok treści ściśle religijnych, znajdują się wypowiedzi świadczące o wielkiej miłości do Ojczyzny, przywiązaniu do polskiej kultury, o trosce o poszanowanie praw człowieka, wychowanie, o polską rodzinę i szkołę. Proces wychowania, którego celem jest rozwój osoby ludzkiej w wymiarze duchowym, moralnym, intelektualnym i fizycznym, czyli rozwój integralny, powinien uwzględniać prawa „wszczepione przez samego Stwórcę w naturę człowieka jako istoty rozumnej i wolnej”. Pierwszą przestrzenią, gdzie dokonuje się wychowanie, jest rodzina, „która musi być wspólnotą trwałą, bo ma w sobie znamię niezniszczalności, ale musi też być wspólnotą miłości, prawdy, dobra i pokoju”. Niezastąpiona rola rodziny w wychowaniu podkreślana jest w całej tradycji Kościoła. Dokumenty Stolicy Apostolskiej, jak wyżej zauważono, szczególnie te, które zawierają ocenę systemów totalitarnych, ale również soborowe i najnowsze, opublikowane za czasów pontyfikatu Jana Pawła II, zdecydowanie potępiają odbieranie rodzinom prawa do wychowania lub jego ograniczanie, przenoszenie tego prawa na państwo lub inne instytucje życia społecznego. „Współcześnie – stwierdza Prymas – Kościół najbardziej zdecydowanie staje w obronie podstawowych praw osoby ludzkiej”. Jednym z tych praw jest bez wątpienia prawo rodziców do wychowania. Kard. Wyszyński szczególnie często powraca w swoich listach pasterskich i przemówieniach do wychowania religijnego dzieci i młodzieży jako pierwszego i niezbywalnego prawa i obowiązku rodziców. Proces laicyzacji, mający za cel usunięcie religii z życia społecznego i upowszechnienie ateizmu, był inspirowany przez ówczesne władze państwowe, wspierany odpowiednimi ustawami i działalnością laickich instytucji. W takiej sytuacji Prymas zwracał się do rodziców i przypominał im o ich prawach, także o prawie do wychowania religijnego swoich dzieci¹⁴.

¹² Por. S. Wyszyński. *Ład – w myślach. Artykuły z „Ładu Bożego” z lat 1945–1946*. Wrocław 2001.

¹³ „Pomoc szkoły jest niezbędna i wartościowa. Społeczeństwo bowiem potrzebuje jednostek wychowanych nie tylko w duchu rodzinnym, ale i społecznym, pozarodzinnym. Doniosłość szkoły i jej prawa pochodzą i stąd, że rodzina sama sobie rady nie da w dzisiejszych warunkach i potrzebach życia społecznego. Nie podoba uzdolnić człowieka, by był użyteczny w złożonym życiu społecznym. Większość rodziców nie ma na to ani czasu, ani środków, ani przygotowania” *Współpraca w wychowaniu dzieci*. Tamże, s. 101.

¹⁴ Por. *Do duchowieństwa Warszawy z dnia 3 sierpnia 1962 r.*, s. 189. *Do Towarzystwa Naukowego KUL w Warszawie z dnia 18 kwietnia 1971 r.*, s. 447. Wszystkie tek-

Drugą wspólnotą uczestniczącą w procesie wychowania jest naród. W tym przypadku wychowanie polega na przekazywaniu wartości narodowej kultury, będącej „wspólnym dziedzictwem narodu, wypielegnowanym przez dzieje” Kardynał Wyszyński zdecydowanie odrzuca propagowane przez partię komunistyczną i środowiska laickie hasła o wychowaniu państwowym, socjalistycznym, laickim. Stwierdza jednak, że na wychowanie wywiera również wpływ wspólnota polityczna, jaką stanowi państwo. „Naród, dążąc do swego rozwoju, musi się posługiwać odpowiednim narzędziem, między innymi narzędziem własnej społeczności politycznej”, czyli państwem. Państwo jednak powinno szanować prawa Boże i ludzkie: „wolę trwania, pragnienie miłości, prawdy, dobra, sprawiedliwości, pokoju, jedności”¹⁵ Dlatego także w szkole nie może zabraknąć miejsca dla Boga. Ten postulat o charakterze religijnym, wręcz nadprzyrodzonym, jest uzasadniony znaczeniem osoby Jezusa Chrystusa i dzieła Odkupienia dla wiary dzieci i młodzieży oraz dla kultury narodowej¹⁶

W przytoczonym powyżej I Kazaniu świętokrzyskim znajdujemy także kluczowe dla omawianego problemu stwierdzenie: „szkoła musi być narodowa, bo wychowanie musi być narodowe” Ponieważ naród jest wspólnotą kulturową, szkoła narodowa to instytucja, która współuczestniczy w procesie wychowania narodowego, czyli przekazuje wartości należące do dziedzictwa narodowej kultury. Takie jest pierwsze i najważniejsze zadanie szkoły i taką rolę ma spełniać w dziele wychowania.

Szkoła narodowa wspomaga rodzinę w procesie wychowania. W liście pasterskim „O chrześcijańskim wyzwoleniu człowieka”, skierowanym do wierznych z racji Adwentu 1946 r., Prymas sformułował to zadanie szkoły w następujących słowach: „Czego nie zdoła dokonać rodzina, ma dalej prowadzić szkoła. Bo w niej widzimy uzupełnienie rodziny. Czy to będzie szkoła państwowa, czy prywatna – każda jest potrzebna przede wszystkim rodzinie i ma ją wspierać. W szkole dziecko może się nauczyć szacunku nie tylko dla siebie, ale i dla swego otoczenia. Staje ona między życiem prywatnym a społecznym, skąd płynnie doniosłe jej znaczenie”¹⁷ Zadanie powyższe znajduje swoje uzasadnienie w nauczaniu Kościoła odnoszącym się do życia społecznego, szczególnie w

sty źródłowe zaczerpnięto z opracowania: Stefan kardynał Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*. Warszawa 1990.

¹⁵ I Kazanie świętokrzyskie z dnia 13 stycznia 1974 r., s. 579.

¹⁶ „Właściwy program walki z grobami to przede wszystkim przyznanie miejsca dla życia Boga w szkole. Pomyślcie, do naszych szkół mają wstęp wszystkie niemal nazwiska i imiona wielkich ludzi. Możemy powoływać się na twórców literatury, kultury i sztuki, tylko nie wolno nam powoływać się w szkole na Pana i Brata naszego, Jezusa Chrystusa, który jest zbawcą rodziny ludzkiej (...)” *Program walki o życie narodu. Podczas wizytacji parafii Świętego Michała w Warszawie z dnia 16 marca 1975 r.*, s. 639.

¹⁷ Tamże, s. 24.

tw. zasadzie pomocniczości. Rzeczywistość ustroju socjalistycznego była jednak bardzo daleka od tych postulatów. „Doświadczenia ostatniego wieku poczyły, że nie wolno w szkole bezkarnie pozbawiać dusz dziecięcych tych wartości, tych dóbr materialnych i religijnych, które młodzież wyniosła z rodziny. Nie można prowadzić do rozdzwienku między rodziną a szkołą”¹⁸ Pogwałceniem praw człowieka i wielką krzywdą wyrządzaną rodzinie jest sytuacja, gdy dzieci i młodzież z rodzin katolickich zmuszane są do przyjmowania światopoglądu ateistycznego¹⁹ Wypowiedzi te świadczą o zdecydowanie negatywnej ocenie zaprogramowanej laicyzacji polskiej szkoły. Ponieważ szkoła jest „dalszym ciągiem rodziny”, między oddziaływaniem tych dwóch podmiotów wychowawczych musi istnieć pełna zgodność²⁰

Poszanowanie prawa rodziców do wychowania oraz właściwe funkcjonowanie szkoły jako instytucji wprowadzającej w kulturę narodową jest jednym z warunków pokoju społecznego. „Pokój w rodzinach i społeczeństwie zależy w dużym stopniu od tego, czy istnieje pokój w polskiej szkole i w wychowaniu; czy zainteresowani wychowaniem rodzice nie muszą niepokoić się o los swych dzieci, powierzonych wychowaniu publicznemu. Utrzymanie pokoju społecznego wiąże się z poszanowaniem prawa rodziców, ich religii, przekonań, światopoglądu w wychowaniu szkolnym”²¹

Konsekwencją uznania praw rodziców jest pluralizm systemu oświaty. Ponieważ władze komunistyczne dostrzegały w instytucjach oświatowych skuteczne narzędzie laicyzacji i upowszechniania ideologii marksistowskiej, wbrew obowiązującemu prawu i uzgodnieniom z Episkopatem Polski likwidowały bądź poważnie ograniczały działalność szkół katolickich oraz nie wydawały zezwoleń na powstawanie nowych²².

Problemem poruszonym przez prymasa Wyszyńskiego w odniesieniu do szkół wyższych, ale zachowującym aktualność w stosunku do wszelkich poziomów oświaty, jest wolność istnienia i działania. Temat ten został podjęty

¹⁸ *List pasterski na Wielki Post 1967 r.*, s. 315–316. Por. także: *Do duchowieństwa w Lublinie z dnia 28 sierpnia 1957 r.*, s. 105.

¹⁹ „Kościół w licznych swoich dokumentach, nie wyłączając dokumentu soborowego *O wolności religijnej*, przypomina, że społeczeństwo katolickie ma prawo do wolności nauczania i wychowania w duchu katolickim dzieci i młodzieży rodzin katolickich. Byłoby rzeczą trudną do zrozumienia i uzasadnienia, gdyby dzieci i młodzież katolicka zmuszone były do przyjmowania światopoglądu i wysłuchiwania nauk niezgodnych z przekonaniami rodziców, z zasadami świętej wiary i nauką Chrystusową” *Do Towarzystwa Naukowego KUL*, s. 447. Por. także *Przemówienie podczas wizytacji parafii św. Michała w Warszawie z dnia 16 marca 1975 r.*, s. 639.

²⁰ Por. *Chrześcijańska a neopogańskie koncepcje kobiety. Do duchowieństwa w Lublinie z dnia 28 sierpnia 1957 r.*, s. 105.

²¹ *List pasterski na Wielki Post 1967 r.*, s. 316.

²² Por. *Uświęcenie doczesności. Do duchowieństwa Warszawy 3 sierpnia 1962 r.*, s. 189.

w przemówieniu do Senatu Akademii Teologii Katolickiej z dnia 4 maja 1981 r. „Etatyzacja i podporządkowanie administracji państwowej wyższych uczelni w wielu przypadkach miały dla nich doniosłe znaczenie, zwłaszcza gdy idzie o problemy ekonomiczne, ale często były szkodliwe”²³ Kościół katolicki bronił niezależności uczelni wyższych wobec władz państwowych i obowiązującej ideologii, a także przestrzegał środowiska akademickie przed politycznymi i administracyjnymi uzależnieniami. Uczelnia, aby prawidłowo funkcjonować, musi cieszyć się wolnością. „Ważną jest rzeczą, aby nad uczelnią nie dominował ani urzędnik, ani administrator, ani też skarb państwowy” Relacje państwa do wyższej uczelni określa, przywołana już w odniesieniu do szkoły, zasada pomocniczości. Finansowanie uczelni przez państwo nie powinno oznaczać podporządkowania jej administracji państwowej czy obowiązującej ideologii²⁴ Również nadzór polityczny nad działalnością uczelni stanowi zaprzeczenie tej wolności i sprzyja „etatyzacji nauki” „Trzeba pamiętać, że każda wyższa uczelnia akademicka – katolicka, prywatna czy państwowa – dopiero wtedy wypełnia swe zadania, gdy wyrasta z zamówienia społecznego, z kultury rodzimej, narodowej, z naturalnego rozwoju społecznego i z rozwoju kultury filozofii”²⁵

3. Wskazania dla nauczycieli

Nauczyciele, z racji swojej misji, powinni być ludźmi poszukującymi prawdy i żyjącymi w prawdzie. Zwracając się do nauczycieli Warszawy dnia 6 listopada 1960 r., Prymas Wyszyński stwierdził, że współczesny świat dzieli się „na dwa olbrzymie obozy i dwa bieguny: tych, którzy nauczają w prawdzie i są prawdomówni, i tych, którzy pytają”²⁶ Pierwszy z nich stanowią ludzie związani „wewnętrznie wspólnotą prawdy i prawdomówności, społeczną wspólnotą traktowania wszystkich ludzi w prawdzie” Jest to świat przyjazny człowiekowi, humanistyczny, zsolidaryzowany wewnętrznie przez to, że „Jest w prawdzie i uczy prawdy” Drugi charakteryzuje się tym, że jest wewnętrznie podzielony na tych, którzy szczerze szukają prawdy (jak dzieci i młodzież), „i na tych, którzy pytają podstępnie, jak w pytaniu skierowanym ku Chrystusowi” Ludzie ci reprezentują świat niehumanistyczny, a zatem wrogi człowiekowi, który uderza w godność człowieka i jego podstawowe prawa²⁷

²³ s. 1039.

²⁴ „Państwo może nauce wiele dopomóc, ale nie może wchodzić za daleko w dziedzinę funkcjonowania i socjo-biologii nauki. Jeżeli państwo rządzone jest przez ludzi kulturalnych, to ono wie, że musi samo stanąć na progu uczelni i uszanować jej niezależność”, s. 1040.

²⁵ Tamże.

²⁶ s. 169.

²⁷ Por. s. 169–170.

Nauczyciele katoliccy złączeni z Chrystusem przez wiarę, miłość, należąc do świata prawdy, powinni żyć w prawdzie i stawać się sługami prawdy. W tym wyraża się, zdaniem Prymasa, istota naśladowania Chrystusa w powołaniu pedagoga i nauczyciela. Gotowości do dawania świadectwa prawdzie nie powinno osłabić propagowanie kłamstwa, jakie niesie oficjalna ideologia. „By opanować całą technikę zaprogramowanego kłamstwa, trzeba wielu ludzi. Tak wielu ludzi nie trzeba, by głosić prawdę i żyć w prawdzie. Może być niewielka gromadka ludzi prawdy, a będą nią promieniować. Ludzie ich odnajdą, zarówno dorośli, jak i dzieci”²⁸

Podporządkowanie szkoły i jej oddziaływań wychowawczych państwowej ideologii ateistycznej sprawia, że młode pokolenie „czuje się zagrożone nawet w działalności instytucji wychowawczych, powołanych do tego, aby ubezpieczać życie, poprawiać jego warunki i uzdalniać do pełni rozwoju osobowości człowieka, do czego każdy narodził się na ziemi prawo”²⁹ Aby Kościół mógł skutecznie spełniać swoją misję ewangelizacyjną i wychowującą, potrzebna jest ścisła współpraca nauczycieli katolickich z rodzinami i duszpasterzami. Wymaga tego również dobro kultury religijnej, chrześcijańskiej, narodowej i rodzinnej. Współpraca jest tym bardziej konieczna, gdy „upolitycznione i zmonopolizowane jest też całe wychowanie obywatelskie. A bardzo często największymi przeciwnikami właściwego wychowania są ci ludzie, którzy odpowiadają za kierunek i ciężar gatunkowy wychowania”³⁰

Prymas Wyszyński w powyższym przemówieniu odniósł się również do zjawiska tzw. feminizacji oświaty. Kobiety zatrudnione w szkołach przekazują „zmysł rodzinny”, „ducha chrześcijańskiego” i ucząc „odpowiedzialności za naród”, zajmują „wybitne i błogosławione miejsce w procesie wychowania młodego pokolenia”³¹ Praca kobiet w szkole, podobnie zresztą jak w innych zawodach, nie powinna jednak utrudniać pierwszorzędnych zadań wynikających z powołania do macierzyństwa i życia rodzinnego³². Dlatego Prymas postulo-

²⁸ s. 173.

²⁹ *Wychowawcy i duszpasterze w obronie życia. Do nauczycieli i wychowawców* z dnia 28 grudnia 1978 r., s. 872.

³⁰ Tamże, s. 875.

³¹ Tamże, s. 874.

³² „Jeszcze do dziś dnia walka o prawa matki pielęgnującej dziecko nie jest rozstrzygnięta. Nawet w szkolnictwie, gdzie pracuje tyle kobiet! Gdy upominamy się o nie, domagając się odpowiednich warunków opieki nad nauczycielką mającą własne dzieci, odpowiada się nam: mamy za mało personelu nauczycielskiego, praca jest trudna. Pewnie że za mało, ale dlaczego ta praca jest tak trudna? Właśnie dlatego, że brak jest zrozumienia, iż nauczycielka nie tylko uczy, pracuje, ale także sama rodzi, jest matką, a więc spełnia podwójną służbę narodową: w procesie życia rodzinnego i wychowania”, s. 874.

wał, aby nauczycielki wychowujące własne dzieci i zatrudnione w szkole „pracowały na pół etatu, otrzymując jednakże wynagrodzenie za pełny etat” Postulat ten sformułowany w kontekście rozważań nad kryzysem życia rodzinnego, odnosi się do szerszego problemu pracy zawodowej kobiet, której upowszechnienie było jednym z głównych działań władzy komunistycznej. Prymas nie oceniał krytycznie podejmowania przez kobiety pracy zawodowej, przypominając jednakże, że nowe obowiązki nie mogą stawać na drodze wypełnienia podstawowego powołania kobiety, jakim jest macierzyństwo i życie rodzinne, a praca zawodowa, nawet o zmniejszonym zakresie, powinna być sprawiedliwie wynagradzana, ponieważ podejmują w ten sposób „służbę społeczną”, która powinna być należycie doceniona przez państwo i wynagrodzona.

Analizując powyższe wypowiedzi, dotyczące miejsca i zadań szkoły w procesie wychowania, należy stwierdzić, że zachowują one swoją aktualność, mimo innych współczesnych warunków społeczno-politycznych i demokratycznych przemian, jakie dokonują się w naszej Ojczyźnie. Koncepcja „szkoły narodowej”, która wprowadza w kulturę ojczystą w perspektywie pojawiania się i upowszechniania obcych wzorów kulturowych, nie zawsze mądrych, za to propagowanych w środkach masowego przekazu i bezkrytycznie przejmowanych przez część młodego pokolenia, ale także przez mało odpornych dorosłych Polaków, zainteresuje zapewne tych wszystkich, którym leży na sercu jakość i rozwój narodowej kultury. Można przypuszczać, że gdyby dzisiaj Prymas Tysiąclecia pisał swoje listy i wygłaszał przemówienia, jeszcze mocniej przypominałby rodzicom o tym, że są pierwszymi i niezastąpionymi wychowawcami. Upomniałby się również o godne warunki pracy dla nauczycieli, o godność tego zawodu, którego nie można traktować jedynie w kategoriach wydajności ekonomicznej. Kardynał Wyszyński zwróciłby się również, podobnie jak przed laty, do rodziców, młodzieży i nauczycieli z prośbą, aby nad wejściem do każdej szkoły umieścić słowa św. Pawła Apostoła: „Czyńcie prawdę w miłości” Dlaczego? Ponieważ, jak napisał w jednym z listów pasterskich, w szkole „dokonuje się dzieło nauczania i wychowania. Bo właśnie tu przebywają ci, którzy są największym umiłowaniem Boga, rodziców i narodu: dzieci i młodzież”³³

³³ Tamże, s. 315.